

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA we Lwowie	kwartalnie 3 zlr. 75 ct.	miesięcznie 1 zlr. 30 ct.
do Prus	4 tal. 80 "	1 tal. 60 "
Rzeszy niemieckiej	5 " "	1 " 20 "
Szwecji i Danii	6 " "	2 " "
Francji	20 franków	7 franków
Anglii i Belgii	17 " "	6 " "
Włoch i Szwajcarii	23 " "	8 " "
Turcji i ka. Nadd.	17 " "	6 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują:

Biuro Administracji GAZETY NARODOWEJ przy ulicy Wałowej pod 1. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Płonki w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmują ogłoszenia i prenumeratę biuro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wolfzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Odwiedziny cesarskie we Węgrzech.

Pan minister stanu wyrzekł w Izbie niższej, że z stronnictwem konserwatywnym we Węgrzech rząd nigdy, nieprzeigdy nie będzie się porozumiewał.

Zaledwie minęło kilka tygodni, a już widzimy że głównie występuje to stronnictwo. Konserwatyści węgierscy pierwsi powzięli myśl zaproszenia cesarza na wyścigi konne do Pesztu. Tak ze strony zapraszającej jak w rządzie wiedzano dobrze co za dążność mają te zaprosiny. Konserwatyści zblizyć się chcą do cesarza, z obejściem pośredników urzędowych, ministerstwa, mianowicie ministra stanu. Nie uznając mocy obowiązującej ustawy lutowej, nie uznają i ministerstwa i nie chcą z nim nawzajem w żadne wchodzić porozumiewania. Są to istotnie dwa prądy, wprost sobie diametralne i nawzajem dla siebie niebezpieczne. A tę niebezpieczność głównie przypisać należy tożsamości podstaw, na których się obaj antagoniści opierają, wychodząc do walki z sobą. I pan minister stanu z swoim stronnictwem, i konserwatyści węgierscy są przedewszystkiem lojalnymi i wiernymi dynastji, tak iż jedni drugim tej podstawy z pod nóg usunąć, lub w podejrzenie podać prawie nie mogą. Stronnictwo ministra stanu nie obawia się ataków od stronnictw lub narodów, których lojalność i wierność dynastji jest niedosyć wyraźna lub nawet wątpliwa. Walka z podobnymi stronnictwami jest bardzo łatwa jak to widzieliśmy w kilku sprawach Galicji, Węgier, a niedawno w ostatniej, Dalmacji dotyczącej. Aby je pokonać, dosyć wspomnieć o separatyzmie, nieprzyjaźni do rządu, do Austrii (regierungsfeindlich, Oesterreich feindlich) o cięzieniu nie ku tronowi. Ale inaczej rzecz się ma z konserwatystami węgierskimi. Chociażby ich lojalność, ich przywiązanie do dynastji dzisiaj kto podał w wątpliwość, to oni jutro głośnym objawem to podejrzenie szybko rozwieją. W długim życiu parlamentarnem wyrobieni, umieją przytem przywiązanie swe do dynastji i sprawę narodową utrzymać w równowadze. W przywiązaniu swem dla dynastji są niezachwiani, choćby sprawa narodowa stała najgorzej. Ale przy tych uczuciach dynastycznych nie poświęcali jednak jeszcze nigdy sprawy narodowej, nie wyrzekli się jej. Lojalność ta przed tronem nadaje im wobec przeciwników sprawy węgierskiej tę siłę, której i stronnictwo centralistów niemieckich tak się obawia, iż naprzód wyrzeka się wszelkiego układania z nimi. Lojalność ta, wierność dla dynastji jest dla konserwatystów węgierskich jedyną tarczą którą osłaniają siebie i naród przed zamierami centralistów austriackich.

Kilkukilkowe panowanie Habsburgskiej dynastji we Węgrzech, ocalenie tronu Marii Teresy przez Węgrów, i ocalenie całości istnienia Austrii w roku 1809 nie tyle zbrojną pomocą, co odrzuceniem proklamacji napoleońskiej, wzywającej Węgrów do zrobienia powstania i ogłoszenia się niepodległym państwem, to wszystko daje konserwatystom mocną podstawę do rozwinięcia ich polityki. Potrzeba tylko sposobności, aby tron potrzebował ich pomocy a oni mu ufnosć i gotowość swą wyjawić mogli. Byle tylko nie wymagano od nich poświęcenia sprawy narodowej, pomocy w obaleniu dawnej konstytucji węgierskiej. Wtedy bowiem wynurzając swoje przywiązanie do tronu, znowu cofnęliby się w zacisze domowe, i czekali aż ich znów wezwą do tronu.

Wobec tak lojalnego, wiernego dla dynastji stronnictwa, jest niepodobną rzeczą dla centralistów austriackich przeprowadzić swe plany bezwzględnie we Węgrzech. Czterykroć centraliści usiłowali układać się z konserwatystami węgierskimi, oddawali im nadworną kancelarję węgierską, naczelne urzędy we Węgrzech, żądając ustępstw na rzecz ustawy lutowej, i czterokroć się zawiedli. Konserwatyści węgierscy ustępowali z ministerstw ale nie od swych zasad, pełni uległości dla tronu, a stanowczego oporu przeciw ministerstwu centralistów. Wszelkie okrojowania we Węgrzech centralistom się nie wioda, bo u wszystkich klas narodu napotykały opór, a u tronu nie znajdują poparcia bezwzględnego. Tron nie chce bowiem zniszczyć, złamać najprzywiązanych doń konserwatystów, nie chce dopuścić podkopania ich stanowiska i pozbawienia się historycznej podpory we Węgrzech.

Na tym to stosunku do tronu i teraz konserwatyści węgierscy budują swe nadzieje. Pragną oni cały naród węgierski pobudzić do pełnego zapału przyjęcia cesarza, aby tym sposobem dać dowód tronowi lojalności powszechnej, a więc zupełnego bezpieczeństwa tronu, nawet gdyby przywrócono konstytucję węgierską. W centralizacji wskazuje stronnictwo ministerjalne jedyny sposób pokonania separatystycznych dążeń Węgrów i zabezpieczenia dynastji na przyszłość. Węgrzy zaś chcą teraz lojalność swą w całej rozwinąć pełni, aby zaszachować centralistów, i okazać królowi węgierskiemu, że w wrodzonym Węgrom przywiązaniu do tronu daleko silniejszą i pewniejszą znajdzie dynastja podstawę, skoro dawne prawa węgierskie zostaną uznane.

Na którą stronę przechyli się król węgierski, najbliższa przyszłość okaże.

Przegląd polityczny.

Austria. Zbyt późno dojdą nas dzisiaj sprawozdania z posiedzenia Izby posłów d. 1. bm., na którym skończono obrady nad niestanowczością wydziału reformy podatkowej; dopiero jutro zatem podamy obraz tych z wielu względów ciekawych rozpraw.

Jak wielkie nadzieje poruszył obecnie we Węgrzech zapowiedziany przyjazd cesarza do Pesztu, dowodzi toast kardynała prymasa węgierskiego na ucztę w Komornie, gdzie przybył z wizyty kanonicznej. Wnosząc toast na zdrowie cesarza, rzekł prymas: „Oby jak najrychlej zawitał dzień, w którymby mnie powołano do najpiękniejszej czynności mego urzędu, dopełnienia tak gorąco upragnionej koronacji!“

Zdaje się że na sejmie węgierskim przed kwestjami państwowymi, stosunku korony węgierskiej do reszty monarchii austriackiej, pójdą pod rozprawy różne wnioski do ustaw, które są potrzebne do uregulowania stosunków wewnętrznych, do zupełnego usunięcia złych skutków obecnego prowizorjum. Coś podobnego zapowiada półurzędowy *Beesi Herald* dla sejmiku kroackiego. Sejmowi temu, poprzedzającemu węgierski, przedłożona będzie najpierw ordynacja wyborcza i rozmaite nagłace sprawy prowincjonalne. Pogranicze ma wybrać do sejmiku kroackiego 55 posłów.

Dnia 31. z. m. wydział finansowy obradował nad etatem ministerstwa wojny. Wiadomo że sprawozdawca wydziału, p. Giskra, wnosi o przyzwolenie tylko 85 milionów; minister wojny odparł, że rząd nie może odstąpić od żądania 95 milionów. Wydział przyjął wniosek Giskry większością 15 głosów przeciw 8. Giskra interpelował na tem posiedzeniu ministra wojny, czy prawda, że oficerom zakazano uczęszczać na galerje Izby posłów. Minister odparł, że ktoś może przedstawiał oficerom możliwość wypadku iżby kazano wypróżnić galerje, co by było miłym dla oficerów, ale rozporządzenia żadnego nie wydano.

Prusy. Dzienniki półurzędowe berlińskie podały listę kandydatów, którą kapituła gnieźnieńska i poznańska, przedstawiły rządowi z zapytaniem, czy nie ma między nimi osoby, której rząd nie chciał widzieć na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu. Wśród jeszcze obie kapituły udawały się do papieża, zapytując go, czy mają od razu do wyboru przystąpić, lub też pierwiej o kandydatów zapytać rządu. Papież poradził im to drugie, dla uniknięcia później zatargów z rządem. Zarazem dał im radę, aby wybierali męża tych smychy nposobień i enót co zmarły ks. Przyłuski. Lista kandydatów, przedstawionych rządowi od kapituł, jest wedle półurzędowej *Prov. Correspondenz* następująca: ksiądz biskup sufragan Stefanowicz, ksiądz kanonicy: Brzeziński, Walkowski i Zienkiewicz i proboszcz ksiądz Janiszewski. Lista ta od dni 14 już przedłożoną została królowi,

lecz dotąd odpowiedzi nie ma żadaej, pomimo że obie kapituły ogłosiły wybór na 12. czerwiec. Co uczynią kapituły, gdy do tego czasu nie przyjdzie odpowiedź? Czy przystąpią do wyboru, czy nowy termin rozpiszą? Trzy miesiące mijają od śmierci ks. Przyłuskiego. Jeżeli do 6 miesięcy kapituły nie zrobią wyboru, to wtedy papieżowi przypada prawo mianowania arcybiskupa.

D. 29. z. m. wydała komisja Izby posłów sejmiku pruskiego, wysadzona do spraw marynarki, swoje sprawozdanie. Jestto może akt najważniejszy w bieżącej kadencji sejmiku. Komisja wnosi, aby Izba odrzuciła rządowe wnioski w sprawach marynarki i aby zatem nie przyzwoliła pożyczki 10 milionów talarów. Sprawozdanie powiada, że pierwsze to żądanie pociągłoby za sobą nieskończony szereg dalszych; że tak wielkiego obciążenia podatkowych sił państwa nie można pozwolić ministerstwu, nieposiadającemu zaufania narodu; i że port Kielu, na którym opiera się cały ten projekt marynarki, nie jest jeszcze w ręku pruskim. Rzecz niezawodna, że Izba posłów przyjmie ten wniosek komisji, rząd zatem nie będzie mógł zaciągnąć owej pożyczki. Rząd będzie dlatego musiał, albo znacznie zmienić swój program szlezwicko-holsztyński, gdyż jak ministrowie oświadczyli w komisji, port Kielu bez tej pożyczki nie zdał by się do niczego, albo musi sobie rozwiązać ręce, t. j. znieść całkiem konstytucję, albo okrojować nową, dogodniejszą dla p. Bismarka.

Król pruski nie pojedzie do Kielu. Do Berlina ma przybyć ks. Oldenburg względem swoich pretensyj do tronu szlezwicko-holsztyńskiego.

Dnia 30. z. m. zawarty został w Berlinie traktat handlowy między Związkiem Cłowym i Anglią, i od 1. lipca wejdzie w życie.

Z Paryża piszą pod d. 29. maja do *Köln. Zig.*: „Nieprawdą jest jakoby książę Napoleon po otrzymaniu listu od cesarza Napoleona miał posłuchanie u cesarowej; również fałszem jest, iżby jej jakiegokolwiek czynił wyrzuty. Uwiadomił ją tylko w kilku wierszach, że wystosował list do cesarza i żąda w nim dymisji. Przyłączając odpis listu w *Presse* przedrukowanego, upraszał książę cesarowej, żeby wyznaczyła mu osobę, której ma doręczyć odnoszące się do rady tajnej dokumenta. Cesarzowa odpowiedziała w pojednawczych wyrazach, wyrażając nadzieje, że książę inaczej się namyśli, i oświadcza w końcu, że nie uważa siebie za uprawnioną do przyjmowania dymisji. Cesarzowa równie z ministrami ganiła zachowanie się księcia, lecz nie uczyniła tego bynajmniej w sposób jastrawy; ministrowie byli wszyscy przeciw księciu, co też wyrazili bądź głośno bądź milczeniem. Szczególnie wymieniają dwóch członków gabinetu, którzy energicznie domagali się nagany dla księcia. Ciało dyplomatyczne jest zadowolone listem Napoleona III. Książę nie wyjeżdża jeszcze jak wprawd donoszono, do Prangins, lecz wyczekiwać będzie pozwolenia cesarza w Meudon.“

Książę miał już rozpocząć druk pierwszego tomu dziełowej rodziny Bonapartych swego pióra.

Rumunia. Pisma francuskie zbijają pogłoskę, jakoby ks. Kuza układał się z Moskwą o wydawanie wychodźców politycznych.

Serbia. Telegram z Belgradu dnia 1. bm. donosi: „Pod Borzem na granicy bośniackiej zaszło krwawe starcie między żołnierzami serbskimi i tureckimi. Turcy pierwsi zaczęli. W konfliktach wielka obawa; książę serbski wysłał adjutanta do Borza.“

Ameryka. Podług wiadomości z Meksyku, zdaje się, że juryści i bez pomocy Stanów Zjednoczonych uporają się z Francuzami, tylko że nie tak rychło. Lecz pomocy amerykańskiej na pewne spodziewać się mogą. Rozpatrując się w tamtejszych stosunkach poznać łatwo, że przyrzeczenie prezydenta Johnsona, iż wychodźców tylko bez broni puszczać będzie na meksykańskie terytorjum, na nic się nie przyda Francuzom. Gdyby prowincje pograniczne znajdowały się w ręku wojsk cesarsko-meksykańskich lub francuzkich, to przyrzeczenie takie że wszeczmiar miałoby wielką wartość. Wtedy bezbronnym wychodźcy byłiby narażeni na więzienie i na gorszy nawet los. Gdy jednakże Juarez jest panem pogranicza, więc za bezbronnymi wychodźcami mogą iść wszystkie przybory, w które się potem w Meksyku łatwo będą mogli uzbroić. Rząd amerykański przeszkadza w tem tylko, co dla wychodźców nie stanowi przeszkody, dla Juareza zaś jest o tyle pożytecznym, o ile zgubnem dla cesarstwa.

Wobec takiego stanu rzeczy, dwa ostatnie wypadki mieć trzeba na oku. Cesarz Maksymilian został oczywiście pod wielką względami złudzonym. Z Paryża doniesiono mu, że wielki, zaniedbany naród, lecz skłonny do odrodzenia, powołuje go dobrowolnie do spełnienia jednego z największych dzieł narodowej reformy, a oto młodego monarcho przypisują zamiar ujarzmięcia opierającego się narodu, rozlewem krwi, narodu, który nie chce się dać przezeń oswoić. Przyrzeczono mu wsparcie materialne, lecz

oto francuzki minister rozpianuje pożyczkę meksykańską, żeby przychód z niej zgarnąć do skarbu francuzkiego. Wezwano Maksymiliana w imieniu kościoła, żeby katolicką warownię broń przed przeważnie protestancką Ameryką północną, a dygnitarze kościoła wymagają pierwsi od nowego monarcho niemożliwych i niepodobnych do wykonania rzeczy, i w swoim samolubstwie największe mu nieprzyjemności sprawiają. Wszystkie jego liberalne kroki niweczą orężni panowie kraju, Francuzi, ovladający ster i wszystkie prawa kraju, a monarcho tylko cieniem władzy najwyższej. Cesarz byłby więc nietylko usprawiedliwionym, lecz zyskałby sobie nawet uznanie świata, gdyby się wzbraiał być narzędziem obcych planów, gdyby czując godność swoją, postanowił nie narzucać wladzy przymusowej narodowi, i z własnej woli tron opuścić. Krokiem takim przysłużyłby się także całej francuzkiej polityce. Mogłaby ona zagodzić sprawę z jakim prowizorycznym rządem w Meksyku i ocalić swoją armię od zguby.

Z drugiej strony i ten wypadek mógłby nastąpić, iż cesarz Napoleon nie może i nie chce zmienić swej dotychczasowej polityki, że postępywać będzie i nadal upornie fałszywą i niebezpieczną drogą, że oszukany blahemi przyrzeczeniami rządu washingtonskiego, będzie się na swe nieszczęście całą pewnym, i z coraz większymi środkami rzuci się w walkę meksykańską. Wtedy oczywiście katastrofa, która nastąpić musi, przybierze olbrzymie rozmiary i przejdzie z jednej półkuli na drugą. Wtedy dwa trony, dwa cesarstwa prawie równocześnie jeden los spotkać może: mogą runąć.

Wśród tych okoliczności ważne są miarę szefa gabinetu cesarza Maksymiliana, które odbywa kolejno. Trudno uwierzyć piśmie półurzędowemu, że p. Eloin przybył do Europy tylko po to, aby przywieźć królowi belgijskiemu list od cesarowej, jego córki, i umówić się z cesarzem Napoleonem względem organizacji żandarmerji meksykańskiej. Poedz bowiem jechałby z Meksyku na Washington, i bawił dwa dni w stolicy Stanów Zjednoczonych, pocoby do takiej drobnej misji używano męża stanu, posiadającego najwyższe zaufanie cesarza Meksyku? Postanowiono wysłać p. Eloina w Kordowie, gdzie bawił na objazdzie po prowincjach cesarza Maksymiliana, i gdzie otrzymał wiadomość o upadku Richmond i kapitulacji Leego. Cesarz natychmiast pospieszył do stolicy i jeszcze w drodze dał swemu szefowi gabinetowemu instrukcję, w których dwa są główne punkta: 1) aby się upewnić stanowczo, o ile może liczyć na pomoc gabinetu francuzkiego; 2) aby jeszcze raz uprosił króla belgijskiego do wstawienia się u dworów angielskiego i francuzkiego, i zasięgnął zdania króla eo do położenia, w jakim ostatnie wypadki postawiły Amerykę północną. P. Eloin pojechał na Washington, aby się rozpatrzył w najważniejszych wypadkach i zbadać opinie Stanów Zjednoczonych względem Meksyku. Prezydent Johnson (Linkolna już nie zastąpił p. Eloin przy życiu) przyjął wysłańnika cesarza Maksymiliana tylko prywatnie, a jak upewnijają w Paryżu, p. Eloin nie może się utalać na przyjęcie u Johnsona.

Wprawdzie trudno to dyplomatom starej szkoły europejskiej konferować z surowym republikaninem. Tak n. p. doniósł p. Montholon, poseł francuzki w Washingtonie, że zgola niepodobna mu opisać wrzawienia swojej pierwszej, prywatnej konferencji z prez. Johnsonem: tyle tylko może powiedzieć, że ton był serdeczny i niewymuszony. Ale wróćmy do p. Eloina. Z Washingtonu udał się on do Paryża, ztamtąd do Brukseli do króla belgijskiego, i znowu wrócił do Paryża, miał już kilkakroć konferencje z p. Drouinem, i posłuchanie u cesarowej rejentki. Według instrukcji, miał p. Eloin w razie potrzeby udać się nawet do Afryki za cesarzem, ale spotka się z nim w Ajaccio. Tymczasem obiegała d. 29. z. m. na giełdzie paryskiej pogłoska, że marszałek Bazaine zażądał 25.000 ludzi posiłku, i że żądanie to popiera p. Eloin.

Mamy już dosłowną odpowiedź prezydenta Johnsona, która dał na uroczystem posłuchaniu p. Montholonowi, nowomianowanemu posłowi francuzkiemu, kiedy składał swoje listy wierzytelne. Prezydent rzekł:

„Panie margrabio de Montholon! Z przyjemnością witam, jako urzędowego reprezentanta Francji, dżentelmena, który tak przez węzły rodzinne jak i długi pobyt w tym kraju, szczerze zyczałiwy jest Stanom Zjednoczonym. Ścisłe stosunki do naczelnika Twoego panu rządu, wynikające z znanych dobrze antecedencyj, są takie, że tylko podnieść mogą powszechne zaufanie do jego celów i polityki względem Stanów Zjednoczonych.

„Ludność tego kraju czci tradycyjnje Francję, a korzenie tej czci tkwią tak głęboko, tak powszechnie i gorąco są żywione, że muszą i nadal kwitnąć i rozwijać się, jeżeli ich nie ograniczą nadzwyczajne wypadki, których jednak w szwycającym trybie oko przewidzieć nie zdoła. Tuszę, że Twojej panie misji rezultatem

będzie, krzepienie i coraz mocniejsze utrwalenie dobrego porozumienia między naszymi rządami, i że będzie mógł być przywrócony na ładzie amerykańskim pokój zupełny, jak według oświadczenia Twego życzy sobie Twój monarcha.

„Składam panu szczerze dzięki za sympatje, które mi z powodu niedawnych tragicznych wypadków w naszej stolicy, wyrzuciłeś w imieniu Ich cesarskich Mości.“

Na pierwszy rzut oka uderza, że odpowiedź tę niedokładnie streściły telegramy paryżskie. O antecedenjach p. Montholona tyle wiadomo, że poprzedził był posłem francuskim w Meksyku i gorliwym zwolennikiem Południowców. Johnson zaś ironicznie to podnosi, wiążąc z zaufaniem do amerykańskiej polityki cesarza Napoleona. A w sprawie meksykańskiej tyle spoczywa zarządów nieprzewidywanych wypadków, że owa tradycja cześć Stanów dla Francji, brzmi jak próżny frazes. Owa otucha w zupełny pokój na całym świecie Ameryki, jest raczej groźba, wyrazem zaufania Amerykanów w własne siły, jak otucha. Widać, że byli krawiec umie także myśleć jak najszczerzejszy dyplomata.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 1. czerwca.

△ Zrobiony nareszcie początek z jedną częścią krajów, do korony św. Szczepana należących, z Krocja, powołaniem jej reprezentantów do obrad nad potrzebami krajowemi, a oraz nad ustanowieniem politycznych stosunków do Węgier i do całej monarchii. Sejm krocki zwołany na dzień 17. lipca b. r. Co do ordynacji wyborczej, nie przyjęto tą razą ani postanowienia konferencji bańskiej, do której, jak wiadomo, weszliśmy roku przywołani byli tylko ludzie posiadający zaufanie gabinetu, a nie wybrani przez naród, ani też przyzwolono na zastosowanie prawa ustawy wyborczej z r. 1848, tylko zgodzono się na te same formy, jakie służyły w r. 1861 do zwołania sejmiku krockiego. Obecni bliżej z tym przedmiotem, są tego zdania, że chociaż ustawa wyhorca z r. 1848, jako najliberalniejsza, zadowoliliby bardziej większość ludności, jednak obrany półśrodek jest więcej dogodnym, jak decesyje owej konferencji, która układając projekt ustawy wyborczej, potrzeby kraju mierzyła łokciem przywilejów i średniowiecznych pojęć. Krok ten pierwszy ma niezawodnie pewne znaczenie, bo dopokąd ustawy organiczne istnieją tylko na papierze i nie wchodzi w życie, dopóki wszystko co jest, nosi na sobie cechę tymczasowości, jedynie tylko głos reprezentacji krajowej może ułatwić porozumienie z rządem centralnym i doprowadzić do uregulowania stosunków zawitych, w których się obecnie kraj znajduje.

Dzienniki niemieckie szły jednak za daleko mieszając z sobą rzeczy, zupełnie różnorodne. Skoro się wieść rozeszła o zwołaniu sejmiku zagrzebskiego, zaraz z góry stanowczo twierdziły, że wiadomość ta rozweseli serca Węgrów, stawiając i im wróżbę pomyślną, to jest zwołania sejmiku węgierskiego. Kto zna bliżej stosunki kraju tego, i wie, z jaką niennością tam spoglądają na każdy krok, robiony z góry dla ujęcia sobie Kroatów, jak się tam niepokoją, choćby tylko prawdopodobieństwem, że kraj ten w legalny sposób oderwany zostanie od Węgier, ten łatwo pojmie, że zwołanie sejmiku krockiego przed węgierskim, nie będzie przyjęte w Peszcie z wielkim uniesieniem.

Inna rzecz z odwiedzinami Najj. Pana w Peszcie. Urzędowe gazety węgierskie powiadały, że Najj. Pan, król Węgier, przybędzie do Pesztu d. 6. bm. i zabawi prawdopodobnie do d. 9. bm. Węgrzy są narodem uczciwym, monarchicznym. Przywiązani zarówno do króla jak i do swoich instytucji, i że tak powiem, nierozdzielnie. Lubią też wystawność. Zewnętrzne objawy ich życia społecznego, począwszy od ubiorów malowniczych zachwycają, i działają na zmysły, można być więc pewnym, że reprezentanci najwajniejszych familij węgierskich serdecznie i okazale przyjmą w swej stolicy Najj. Pana, i wszystkich usiłowań dołożą, by Mu przyjemnie krótki pobyt w stolicy Węgier. Czy zaś odwiedzin rzeczono sprowadzą porozumienie i zgodę między koroną a narodem węgierskim, trudno przesądzać; zdaje się jednak, że między tem, jak tu, a w Peszcie pojmują sprawę węgierską, i jakie koncepcje tu uznają za dostateczne a tam uważają za konieczne potrzebne, leży wielka przepaść różnicy zdań.

Na dowód, że nie tylko w kołach rządowych, ale nawet liberalnych niemieckich, jeżeli dotyczą sprawy węgierskiej, to z wielkim umiarkowaniem, i można powiedzieć, bardzo chłodno, dość spojrzeć na przebieg wczorajszego posiedzenia Izby posłów. Obradowano nad przedmiotem na pozór czysto finansowym, t. j. czy wydział, wysadzony do obrad nad reformą podatkową, ma i po zamknięciu Izby dalej obradować czy nie.

Dr. Rechbauer, poseł ze Styrii, mówiąc przeciw nienastanności wydziału, przytoczył jako argument to, że Węgrzy w tak ważnym przedmiocie powinni także dać swój głos, że rząd powinien im ułatwić wspólne naradzanie się nad przedmiotem, wszystkich zarówno obchodzącym; ale że się to tylko umożliwia przez uznanie praw węgierskich. W tem przerwał mu prezydent, mówiąc, że to nie należy do rzeczy. Późniejsi mówcy powstawali przeciw twierdzeniu, jakoby, o się tu w Radzie pełnej udecyduje, mogło nie obowiązywać Węgrów.

Minister finansów protestował w końcu swej dość obszernej mowy, że robiono w państwowych sprawach różnice między krajami z jednej a drugiej strony Litawy. On niezna tej granicy. Ta konkluzja zyskała oklaski i brawa.

Tak samo jak Rechbauer, tak Mühlfeld, Tinti i minister finansów mówili o Węgrach, choć w przeciwnym jak Rechbauer duchu a jednak im nie przerywano.

Snac p. prezes Izby nie powdował się żadną wyższą, myślą polityczną, postępując w ten sposób w chwili, kiedy i centraliści tyle nakrzyżdzeli i napisali o potrzebie pogodzenia i porozumienia się z Węgrami i za kilka dni cesarz wyjeżdża do Pesztu. Dzienniki centralistyczne uderzają też mocno na brak taktu — za wczesnie, zdaniem ich, wylazło szydło z worka.

Bolonia 29. maja.

(AJO) Pomiędzy mocarstwami europejskimi, Austrią, Rzym i Hiszpania nie uznają do tychezas królestwa Włoskiego. Dlaczego dwór wiedeński i rząd Piusa IX. nie chcą potwierdzić godności Wiktora Emanuela — łatwo odgadnąć. Uznając królestwo Włoskie, wyrzekłyby się moralnie Wenecji i Rzymu, a w dzisiejszych czasach najmniejszej drobnostki nie wyrzekają się ludzie dobrowolnie, chyba, że ich do tego zagna albo siła przeciwnika, albo widoczna korzyść własna. Austrii nie grozi jeszcze siła — korzyści nie widzi, a chociaż Rzym podmianowany siłą olbrzymią — bo woła ogółu, i chociaż z drugiej strony miałby papizm i korzyść moralną w zbrataniu się z rządem królewskim, nie pospiesza on przecież z otwartymi ramionami w objęcia Wiktora. Tutaj pobudki widoczne, lecz jaka okoliczność zagna Hiszpanię do utrzymywania zimnych stosunków z Włochami? — Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, nie potrzeba długo mozolić głowy. Dosty jeśli rzucimy trzy słowa: Tam panują Burboni, gdzie Burboni, tam ultramontanie; tam gdzie ultramontanie tam polityka średniowieczna; a gdzie polityka średniowieczna, tam wiecznie istnieje dążność wsteczna, przeciwne wszelkim ruchom postępowym. Hiszpania, nważająca do dziś dnia Franciszka II. za prawego króla obojga Sycylii, przy którym pozostawiła nawet i w Rzymie jednego z członków dawnej ambasady neapolitańskiej — idzie ręką w rękę z ultramontanami włoskimi, boć dwór królowej Izabeli tylko na klezrze całą swą siłę opiera. Gdyby mu brakło tej podpory — addio z tronem w Madrycie. Ambasador hiszpański w Turynie, uważał dotąd Wiktora Emanuela za księcia Piemontu i jako z takim traktował w sprawach międzynarodowych. Obecnie z przeniesieniem stolicy do Florencji — ministrowie Izabeli ujrżeli się w kłopot, gdyż położenie stało się nieco drażliwym. Do Florencji czy wysłać, czy nie wysłać swego przedstawiciela? Nie wysłać nie można, bo tym sposobem zerwałyby się stosunki z Włochami, wysłać także nie można, bo przecież w Toskanie nie mieszka król Piemontu. Cóż robić? Minister spraw zewnętrznych, przedkładając na posiedzeniu Kortezów stan tegorocznych wypadków na zewnątrz, rzekł o poselstwie przy dworze Wiktora Emanuela, że takowe zostało potwierdzone na Turyn, przed zamknięciem bilansu, i że w tej chwili nie może powiedzieć stanowczo, czyli ambasador królowej uda się do nowej stolicy. W oświadczeniu tem, przebrzają się widocznie wyczekujące stanowisko dworu madryckiego, który chce dopiero wtedy uznać królestwo Włoskie, jeżeli papież uzna je pierwszy przynajmniej częściowo — przyjmując jednocześnie warunki od Wiktora Emanuela. *Epoca* mówiła nam o tem już nie raz — lecz sprawa była tak małej wagi, że jej nie poruszał ani razu. Teraz nie mogą jej pominąć milczeniem, gdyż przybrała ona więcej doniosłości wskutek oświadczenia ministra spraw zagranicznych. Więc rząd królowej Izabeli, chwytając się za łada wiatru powiewem, hezyliny i zbutwiał, który runie przy pierwszym lepszym wietrze — nie może uznać kraju dwudziestu dwu milionów, który poczuwszy w sobie siłę żywotną, sam się powołał do życia — sam zmartwychwstał? Czyż Włochy mogą się czego spodziewać po Hiszpanii, gdzie panuje dynastia Burbonów, czy może lekąć się muszą? Bynajmniej! Gdyby dziś Wiktor Emanuel odwołał swego ministra z Madrytu, jutro królowa Izabela uznałaby monarchię włoską — jutro prosiłaby o zawiązanie przyjaźnych stosunków. Rząd włoski nie chce się mieć tego środka, on postanowił dopominać się uznania na drodze pokojowej. Jeżeli Ciadlini miał mijsę podobnej treści, i jeżeli takową załatwi, dobrze — jeśli nie, ministrowie włoscy odwołają swego reprezentanta z Madrytu. W głosie opinii publicznej objawia się żądanie podobnego kroku — rząd Wiktora Emanuela nie omisszka zadosyć czynić woli postępowych.

Pan Vegezzi wyjechał z Turynu do Florencji, gdzie się zatrzyma dni parę, aby naradzić się ostatecznie z ministrami. Później wyrusza do wiecznego miasta. Trwogę, jaką objawiam w mych doniesieniach, dotyczących się rokowań z kurją rzymską, potwierdzają głosy dwóch osobistości. Ostatnimi dniami wezwał Emanuel do siebie słynnego senatora, M. D'Azeglio i księcia San Martino. Król przedłożył im rokowania z Rzymem — i zapytywał, co mu czynić wypada. D'Azeglio, autor nieśmiertelnych powieści: *Ettore Fieramosca* i *Niccolo dei Lupi*, odrzekł synowi z tą samą otwartością, z jaką niedgdy występował przed obliczem ojca, Karola Alberta, kiedy to dostrzegł, że stronnictwo ultramontańskie obsacza dwór sardyński. „Wszystko dałoby się zrobić, odparł senator, gdyby nie Medjolan i Neapol.“ W tych słowach mieści się nadzwyczaj wiele. Wszystko można zrobić, gdyby nie te dwa najpatryjotyczniejsze miasta, które gotowe skoczyć na barykady, jeśli ujrzą, że rząd odstępuje od narodowego programu. Hr. Revel był kilka razy u papieża i naradzał się z kardynałem Antonellim. Szezegółów nikt nie wie. Tyle tylko jest pewnem, że Revel ograniczył się na czystym rozbieraniu

sprawy kościelnej, nie mieszając się do pytań politycznych.

Z Rawenny otrzymujemy ciekawą wiadomość. Gmina tamtejszego miasta postanowiła obchodzić rocznicę pamiętkę urodzin Dantego na dniu 24. i 25. czerwca. Muncypalność zarządziła niektóre poprawki przy opuszczonym pomniku zmarłego poety. Kiedy 27. b. m. o godzinie 9tej z rana zaczęli murarze poprawiać mur, w domu nazwanym Braccio-Forte, przytkający do kościoła, w którym według podań miało leżeć ciało Dantego, wówczas wypadła nagle z jednego otworu na połowę spróchniała szkatułka, z której wysypały się kości. — Na skrzyńce odczytano łaciński napis, że kości te są kości Dantego, złożone w tem miejscu przez Antoniego Santi, na dniu 18. października roku 1677. Wyżwzmiankowany Santi, był z kołcem 17go stulecia gwardjanem zakonu franciszkanów w Rawennie i wyszczególnił się jako zapalony miłośnik „komedji“. Papież, domagali się po kilkakroć razi ciała Dantego, aby takowe publicznie spalić — jako resztki człowieka, wyklętego przez kościół. Pocziwy gwardjan ukrył popioły poety. Do dziś dnia sądzono, że Dante spoczywa pod kościelnikiem — terazniejsze odkrycie, które jednakże starają się sprawdzić, ucieszyło wszystkich Włochów. Być może, że Florencja dołoży wszelkich starań aby otrzymać kości męża, który się urodził w jej murach. W dawnych wiekach, Toskana dopominała się kilkakrotnie wydania ciała poety, lecz Rawenna zasłaniała się wiecznie ostateczną wolą Dantego, który nie chciał, aby kości jego spoczywały w ujarzmionej Florencji.

Bukareszt 27. maja 1865.

(A. Lab.) W interesie prawdy rzecze przyjąć sprostowanie podanej przez was z *Wandera* wiadomości, jakoby mieszana komisja z obydwu ciał w swem tegorocznem sprawozdaniu o stanie kraju, o potrzebnych polepszeniach, zmianach i t. d. między innymi środkami, służącymi do zarządzenia obecnemu przykremu stanowi, podała wniosek zastąpienia księcia Kruzy przez jakiegoś obcego księcia. Pominąwszy niemożliwość i niepolityczność tego antynarodowego postanowienia, przewidzieć nie trudno, że nawet w razie jego skutecznienia, żeby nie ustąpiło, ale owszem przybrało większe rozmiały, pociągając za sobą wiele zawiślań, które ze względu na stosunki i warunki bytu tej krajiny nie łatwo rozwiązać by można.

Mimo, że są rzeczywiście w kraju zwolennicy obcych rządów — mimo to, że owa mieszana komisja składa się przeważnie z członków partji opozycyjnej, wniosek taki nie był zupełnie powzięty a tem mniej przedłożony księciu, a członkowie komisji, jako też najbliżsi z otoczenia księcia, a zapewne i książę sam dopiero z dzienników zagranicznych o nim się dowiedzieli.

Komisja mieszana, która według art. XII. statutów z 2. lipca ma co roku składać sprawozdanie o stanie kraju, radzi w bież. roku użyć energicznych środków w celu wydobycia się z długów i zapobieżenia niedostatku i licznym nadużyciom; a fakta, jakie wam w liście z d. 14. t. m. podałem, świadcza, że takowe przez rząd przyjęte zostały. *Monitor* ogłosił imienny spis urzędników, którzy zarozmaite nadużycia z posad swych nsnieci i pod sąd oddani zostali, a tak pomalą oczyszczają się bióra z nieuków lub z ludzi gnusnych i sprzedających. Najwięksi obojęcy pojną teraz przyczynty jakie składają rząd do obsadzania ważniejszych posad cudzoziemcami.

—W samej rzeczy jest ich dość w wojsku i w urzędach, z czego na Polaków znaczna przypada część. Wymienię tylko kilku: i tak pułkownika Piscockiego, adjutanta księcia, doktora Głucka, krakowianina. Jako przyboczny lekarz księcia i jeneralny inspektor sanitarny, jest to pierwsza medyczna figura w kraju. Od lat kilkunasta zamieszkały w Rumunii, nietylko nie przestał myśleć i czuć prawdziwie po polsku, ale nadto wpływem swoim i uczynnością potrzebującej braci znakomite oddał usługi. Zajęty swem powołaniem i gorliwym wypełnianiem swoich obowiązków, dbał o dobro kraju, zjednał sobie uznanie u Rumunów a miłość i szacunek u swych współbraci. Ważną posadę głównego intendentanta telegrafów i poczt zajmując niejaki Izak, galicjanin, człowiek prawy i zdatny, ożeniony z Polką ze Stryja. Szefem stacji telegraficznej-pocztowej w Gałacz jest Polak, Romanowicz, że już nie wspomnę o urzędnikach i wojskowych niższych stopni, inżynierach, lekarzach pułkowych i powiatowych i t. d. Temi dniami otworzył Polak, Paweł Sas, doktor praw i adwokat, w spółce z prawnikiem rumuńskim, p. Manoli, izbę adwokacką i bióro wywiadowcze dla spraw konsularnych, procesów, zakupna i sprzedaży dóbr, pośredniczenia w zaciąganiu pożyczek i t. p. Jest to nowość dla Bukaresztu, a spodziewać się należy, że przez rzetelne wypełnianie zobowiązań swego programu, spółka ta okaże się wkrótce pożądaną. W ogóle wzięliśmy sobie wszyscy za zadanie wejść w życie tego niemowlęcego jeszcze narodu, p dać rękę we wszystko, co jest postępowem i cywilizacją, służąc doświadczeniem naszym i wiadomościami, zbliżyć go do siebie, pracować w każdym kierunku sumiennie, wytrwale a cicho, bez wszelkich cywilizatorskich deklamacyj, i spodziewamy się, że owocami naszej pracy najzacieplejszych rozbroimy przeciwników.

Do liczby zamkniętych dzienników przybył jeszcze jeden dziennik humorystyczny, *Cienla* (świerczek), za przekroczenie koncesji. Beztaktowość reszty dochodzi do tego stopnia, iż bióra w obronę napędzonych i pod sąd oddanych urzędników, wystawiając ich jako ofiary samowolności ministrów.

Kwestję pocztową rozstrzygnięto nareszcie tak, że niby i wilk syty i owca cała.

Przyjmowanie i rozdawanie listów i przesylek, słowem manipulacja wewnętrzna, korespondencja z zagranicą będzie z d. 1. czerwca st. st. oddana urzędnikom rumuńskim, przewóz zaś tejże, a niejako i gwarancja pozostaje nadal przy Austrjakach.

Objęcie monopolu tytoniowego dla przychyn finansowych odłożono na rok jeden.

Z obrad Izb nie wam jeszcze donieść nie mogę, gdyż dla braku kompletu nie dotąd nie uchwalono.

Książę nieco cierpiący, przeniósł się na letnie mieszkanie do Kotroczen obok Bukaresztu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Między wnioskami sekcji dotyczącymi utworzenia korpusu poślikowego dla straży ogniowej znajduje się punkt, aby magistrat zaważwał uczniów techniki i wyższych zakładów do zorganizowania się pod naczelnictwem inspektora straży w korpus także pomocniczy, lub przynajmniej do udziału w organizowaniu się mającym korpusie. Ponieważ w poniedziałek nie wy-czerpano przedmiotu, przeto ten punkt pozostał bez uchwały. Myśleliśmy więc, że przyjdzie we czwartek na stół. Tymczasem zaniechano go. Cały więc wniosek sekcji III. tyczący korpusu poślikowego, dotąd nie jest jeszcze uchwalony.

We czwartek po odczytaniu protokołów z posiedzeń dnia 20, 25 i 27 kwietnia zawiadomił pan przyzdujący burmistrz Kroebl, że pan Karol Werner otrzymał urlop na 6 tygodni, zawiadomił również, że pan Dobrzański Jan nadesłał kilkaset egzemp. broszury, „projekt statutów banku przemysłowego we Lwowie“ do rozprze-dania na korzyść pogorzalców Radomyśla. Na wezwanie przyzdującego rada powstając z miejsc wyraziła uznanie swoje z tego powodu.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad propozycją, wywołaną żądaniem c. k. namiestnictwa, aby miasto na fundusz gminy przyjęło część opłaty niektórych nauczycieli i katechetów przy tutejszych szkołach ludowych i dziewczęcych, którą to część pokrywał dotąd fundusz szkół normalnych, pochodzący z czasów zniesienia klasztorów unas, i posilkowany teraz pewną kwotą z należności spadkowych. Sprawa ta ciągnie się już od lat kilkadziesiąt. Namiestnictwo oparło się na dekrete komisji nadwornej z r. 1827, który przepisuje, aby wszystkie szkoły ludowe, trywialne były utrzymywane wyłącznie z funduszu gminnych. Mowa więc tu o szkołach ludowych, które powstały po r. 1827, a ponieważ dotąd nie skończyły się dochodzenie, czy szkoły ludowe, wymienione przez namiestnictwo, przed tym rokiem powstały czy później, i miasto od roku 1859 stara się dojść tego, przeto Rada na wniosek p. Madejskiego, zgodny zresztą z wnioskiem sekcji, uchwaliła, aby dodatek do pensji kilku nauczycieli przy tutejszych szkołach trywialnych, opłacany dotąd z funduszu normalnego, przyjąć od dnia 1. bm. na fundusz gminy z zastrzeżeniem dochodzenia praw i tytułów dla jakich gmina powinna mieć udział w tej opłacie, tudzież z zastrzeżeniem przyszłej uchwały sejmowej.

Wzięcia zaś na siebie opłaty trzech katechetów i jednej pomocnicy przy szkole sióstr miłosierdzia, benedyktynek i ormianek odmówiła Rada, ponieważ zakłady te nie są miejskimi ani ludowymi, mają swoje własne fundusze, są raczej konwiktami prywatnymi, i miasto nie ma na nie żadnego wpływu, jako to: prezenty, delegacji itp. Ponieważ zaś namiestnictwo z ostatnim maja zastanowiło tam pensje, i gotowo sekwestrować gminę, przeto ma być podany rekurs. P. Adamski zapytywał się wprawdzie, skoro Rada nie przyjmie tej opłaty na siebie, co natenzas się stanie z katechetami tych szkół? P. Rodakowski wskazuje nie podzielał obawy, aby w szkołach klasztornych z takiego powodu przestano uczyć religii.

Następnie zajęto się kwestją rezerwoarów, o których donosiliśmy już wczoraj. Sekcja III. proponowała pięć po 6 sążni kubicznych objętości, mieszczących w sobie po 720 wiader wody, na Chorążczyźnie zaś jeden na 480 wiader. Radni Dąbrowski i Hoffmann ujęli się za Chorążczyznę, gdzie jest powszechny brak wody, a że studni na placu tam istniejącej, za kontraktem pobierają wodę apteka Mikolascha i łaźnia Ducheńskiego. Radni Rodakowski i Milleret ujęli się za znowu za przedmieściami, szczególnie za Lyczakowskim, gdzie koło św. Antoniego niedostateczny tylko istnieje rezerwoar. Wniosek sekcji przyjęto z poprawką p. Dąbrowskiego, aby i rezerwoar na Chorążczyźnie był równie wielki, jak inne, tudzież z poprawką Rodakowskiego, aby urząd budowniczy wypracował plan systematycznego zaopatrzenia przedmieść w wodę i rezerwoary. R. Milleret interpelował przytem przyzdującego, co też się dzieje z planem sprowadzenia wody do miasta od dworca kolei żelaznej, o czem już tyle razy była mowa? Przyzdujący oświadczył, że realizowanie tego planu od miasta tylko zależy. Zarząd kolei powiedział: „dobrze, weźcie sobie wodę, ale własnym kosztem“: w interesie zaś miasta leży uniknąć tego wielkiego kosztu, i dla tego czeka, aż się dworcowi sprzykrzy zbytnia wilgoć, i aż zarząd kolei będzie prosił o wzięcie wody, ofiarując współudział w ponoszeniu kosztów.

Rezerwoary rzeczono mają być sprawione drogą ofert. Postanowiono także sprawić drogą akordu 3 pompy przenośne i 3 kurki ostrokrę-gowe, a jeden do zmiany.

Dalej z pomniejszych rzeczy uchwalono 487 zł. 78 kr. na restaurację dachu u św. Łazarza, którą ma przedsięwziąć p. budowniczy Serwacki, opuszczając 5 proc. z powyższej ceny.

Załatwiono też przychylnie prośbę ks. Sapięzyny o pozwolenie zamknięcia ogrodu jezuitckiego, celem odbycia tamże w czerwcu loterii fantowej i zabawy ludowej na dochód ubogich, ale pod warunkiem: aby nie było fajerwer-

ków, aby zamknięcie nastąpiło kosztem księżny Sapieżyny, aby loterja odbyła się w kiosku, i aby na gazonach nie stawiano ani słupów ani powozów. R. Hoffman ze względu na zniszczenie ogrodu mocno się opierał przyzwoleniu.

Nakonie nchwalono 500 zlr. na restaurację destylatury miejskiej pod l. 96%, którą dzierżawi Mojżesz Pordes za roczny czynsz 1.500 zlr., a która jakkolwiek dopiero przed 3-4 laty, postawiona i to podobno we własnym zarządzie magistratu, odznacza się wielo osobliwosciami; i tak: dym nie chodzi tam kominem lecz oknami i drzwiami; płomień na rusztach pod kotłami prze na łbę, i nie można go znieślić, aby szedł pod kotły; para mierzana z dymem niszczy i kruszy mury; niebezpieczeństwo ognia wielkie, a w razie pożaru ludzie na piątrze nie mogliby się nawet ratować, bo nie ma schodów. Komisja, która chodziła oglądać to ciososum, nie mogła tam wytrzymać ani 5 minut.

Na tem skończyło się posiedzenie, trwające blisko trzy godzin.

Kronika.

Jntro jako w pierwszy dzień Zielonych Świątek rozpoczyna się strzelanie kurkowe lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego. O godzinie 9. dla wysłuchania wspólnie masy świętej zbierają się członkowie w kościele ojców franciszkanów, lecz nie w mundurach strzeleckich, jak dawniej, przed r. 1848 bywało, ale w ubiorach polskich. Po południu zbierają się strzelcy w gmachu swoim i przy odgłosie muzyki i strzałów moździerzy odprowadzają przeszłoročnego króla przelazeni, marszałkowie i członkowie w miejsce, gdzie tarona jest urządzona a ztamtąd w miejsce, zktąd strzelanie się ma rozpocząć. Poczem na dane z moździerzy hasło król rozpoczyna pierwszą strzałem tegoročne strzelanie kurkowe. I panowanie się jego kończy. Schodzi on znowu między szeregowych i razem z nimi ubiega się o strzał najlepszy, który najrzeczniejszego strzelca wynosi na rok cały na tron króla kurkowego.

Pozawczoraj i wczoraj toczyła się w sądzie karnym sprawa o przeniewierstwo kwoty 7.500 zlr. przeciw c. l. oficyalowi poczty lwowskiej, Józefowi Dworskiemu. Sędziów było pięciu. Przewodniczył radca pan Mogilnicki. Zaskarżenie wnosil zastępca prokuratora pan Piasecki. Oskarżony tłumaczył się, iż mu te kwoty skradziono. Bronil oskarżonego dr. Rojński. Prokuratorja wniosła ukaranie sześciolatniem ciężkiem więzieniem. Sąd uznał go winnym przeniewierstwa 7.500 zlr. i skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Pan Walery Wielogłowski napisał i wydał dziełko dla ludu pod tytułem: „Podróż po szerokim świecie, czyli jak jest gdzieindziej a jak u nas”. Dziełko to, napisane bardzo jasnym i popularnym językiem i wykładem, jak najlepiej polecić możemy szkółkom wiejskim, osobliwie na nagrody dla pilnych uczniów po szkółkach wiejskich nadawzycyjanie przydatne. W przystępnej formie tysiące tam znajdzie bardzo pożytecznych rad, uwag, dla naszych włościan pożytecznych. Pan Walery Wielogłowski jest niezrównanym mistrzem w tego rodzaju pracach. Osobliwie gdy żadnych doktryn nie dotyka i nie stara się w waszczyć, lecz praktycznego zawodu włościanina pilnuje i na tem polu idzie mu w pomoc, zastępuje na powszechne uznanie, kładąc wiekiste zasługi około oświaty ludu.

Numer wczorajszy „Hasta” zawiera: 1) obszerną korespondencję z Poznańskiego (o przygotowującym się wyborze arcybiskupa), 2) Przegląd polityczny, 3) Kronikę i wiadomości handlowe i przemysłowe, 4) Ostatnie wiadomości. Numer następny „Hasta” wyjdzie we środę.

W Krakowie pozawczorajsze walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, zagał hrab. Adam Potocki, prezes rady nadzorczej mowa, w której wskazał na pomysłny rozwój towarzystwa. Pomimo zniżenia cen ziemiopłodów, cyfra wartości ubezpieczonych w ostatnim roku nierównie większa jest od poprzedniego, co świadczy o zaufaniu zwiększającym się, a wpływa na obniżenie opłacanych premij. Towarzystwo posiada znaczny fundusz rezerwowy, którym przyjdzie może w pomoc kredytowi przy-

watnemu ze słusznym zabezpieczeniem pierwszeństwa dla członków Towarzystwa.

Następnie zaprosił prezes na asesorów pp. Petrowicza i Antoniego Niedzielskiego; na sekretarzy pp. Lipomana i Tretera, zaś na członków komisji sprawdzającej pełnomocnictwa, pp. Wolskiego, Romana Koponkę i Marynowskiego; poczem przystąpiono do odczytania sprawozdań.

Sekretarz Towarzystwa, p. Wasilewski, odczytał najprzód protokół z czynności zeszłoročnego ogólnego zgromadzenia; następnie pan Dzwonkowski sprawozdanie rady nadzorczej, hr. Wodicki sprawozdanie dyrektora a wiceprezes pan Gros sprawozdanie komisji obrachunkowej. Treść sprawozdań powyższych, jak nie mniej treść przedstawionych wniosków i bieg dyskusji nad nimi podamy jutro, dziś zanotujemy tylko, że jakkolwiek statuta Towarzystwa zalecają coroczne wylosowanie czterech członków rady nadzorczej, odstąpiono tą razą od zwyczajów, ze względu, iż w ciągu roku ubiegłego z innych powodów aż pięciu członków ubyło: generał Kruszewski, Czary Haller, Walery Krzecunowicz, Rogawski i Tytus Trzeciński. Przystąpiono tedy na wezwanie prezesa wprost do głosowania kartkowego, a do skrutynium wyznaczona komisja, złożona z pp. Kańskiego, Jawornickiego, Żeleńskiego i Białobrzelskiego, ogłosiła wypadek głosowania jak następuje:

Członkami rady nadzorczej w miejsce ubytych obrani zostali: Zenon Krzecunowicz 72 głosami, Michał Watarasiewicz 63 głosami, Wincenty Kirchmajer 62 głosami, Maksymilian Marszałkowiec 60 gł. i Fr. Torosiewicz 58 gł.

Zastępcą dyrektora w miejsce hr. Jana Żaluskiego, obrano p. Augusta Gorajskiego]

Po przedyskutowaniu większej części wniosków bądź to przez radę nadzorczą, bądź przez pojedynczych członków, postawionych, zaproponował prezes o godzinie drugiej z południa zawieszenie posiedzenia do godziny piątej, poczem przerwa obrady znowu podjęto.

Zakazy dzieł. C. k. sąd krajowy krakowski w sprawach karnych zakazał dzieło, wydane w Krakowie, nakładem księgarza Grzybowskiego pod tytułem: „Odpust zupełny Ojca Świętego Piusa IX. i rozpańiętywanie mecenstwa, jakiego od Moskwy doznaje wierna katolicka Polska”, spisał X. War., w dziele tem uznawany popelnioną zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego podług §. 66.

C. k. sąd krajowy lwowski w sprawach karnych zakazał następujące dzieła: 1) „Moja korespondencja z księciem Władysławem Czartoryskim” przez J. N. Janowskiego Paryż 1864 (zbrodnia stanu); 2) „Pismo zbiorowe”, wydane przez towarzystwo naukowe młodzieży polskiej (zbrodnia stanu); 3) „Para czerwona” przez Bolesławitę, Lipsk 1865 (pochwalanie karygodnych czynności §. 305); 4) „Kilka pieśni dla kraju”, przez Konstantego Gaszyńskiego, Paryż 1864 (§. 66 i 305); 5) „Dokumenty urzędowe do dziejów organizacji generalnej powstania narodowego w latach 1863-1864”, Paryż 1864 (§. 305); 6) „Szymon Konarski” przez M. Dzikowskiego Bendlikon 1865 (§. 305).

Czasopisma poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym, wydawanego pod redakcją członków wydziału prawa i umiejętności politycznych w ces. kr. uniwersytecie Jagiellońskim, wyszedł na rok bieżący, zeszyt V. i zawiera: Uwagi nad projektem niemieckiej procedury cywilnej przez prof. dr. Michała Koczyńskiego (ciąg dalszy). Ocenienie wpływu now. pow. niemieckiego prawa handlowego na cywilne postępowanie sgdowe w Austrii, skreślił O. P. dr. J. O. Berggruen. Rzecz o seminarjum statystycznym w Berlinie przez Mieczysł. Marasse O. P. dr. Wiadomości literackie. Praktyka sądowa. Korespondencja naukowa. Bibliografia.

Pan Szcześny Benda otrzymał jak donosi „Krak. Ztg”, koncesję na całą Galicję, jako dyrektor trupy dramatycznej objędzania miast prowincji i dawania polskich przedstawień. (L)

Z wykazu wsparć o ofiarowanych pogorzecom Kołomyi, zamieszczonego we wczorajszej urzędowej „Gaz. Lwow.” dowiadujemy się, że wszyscy obywatele ziemscy okoliczni, posiadacze dóbr ziemskich postępszyli ze znacznymi datkami nie tylko w pieniądzech, ale w zbożn. mące, gotowym chlebie, a nawet bieleźnie i odzieży. W pierwszych dniach zaraz wpłynęło do komitetu miejscowego 1023 zlr. 77 $\frac{1}{2}$ kr., 287 korcy i 2 garce zboża (niektórzy obywatele przysiali po 30, a żaden mniej niż 5 korcy, dwóch tylko obywateli i to

wyżn. moźszesow. nazwiskiem Mechel i Etie Seidmann, właściciele części wsi Diadkowie dali gotych 5 zlr.); 19 korcy 10 garcy mąki i 2364 bochenków chleba (miasieczko Horodenska przysiało 400, nie przeczuwając, iż w parę dni później zapotrzebuje samo takiego wsparcia.)

Ostatnie wiadomości.

Francuzkie dzienniki przynoszą wiadomość, iż cesarz austriacki i król pruski zjadą się w Karlsbadzie d. 15. września. Pólnrzędowa francuzka korespondencja Havas-Bullier pisze, że pan Bismark wielkie nadzieje pokłada w tym zjeździe. Spodziewa się on, że sędziwy król pruski wywrze pożądany wpływ na monarchę młodego. Do Karlsbadu towarzyszyć będzie królowi i generał Manteuffel, nowo mianowany naczelny wódz wojsk pruskich i austriackich w Szlezwikku i Holsztynie. Z Berlina usiłowano wyjednać u gubernatora wiedeńskiego, odwołanie komisara austriackiego, barona Halbhübara. Botsch. na to oświadcza w tonie pólnrzędowym: Gdy stanowisko komisara austriackiego w księstwach, barona Halbhübara, łączono z celem podróży, którą baron Manteuffel przedsięwziął do Wiednia, to wypada nam uczynić uwagę, iż wymieniony austriacki maż stanu zupełnie odpowiada stanowisku, które ma w księstwach. A więc Austria nie myśli odwołać barona H., pomimo przedstawień pruskich, iż tenże bardzo bezwzględnie i kłótliwie postępuje wobec pruskiego komisara i naczelnego wodza. A chociaż Prusy unikając sporu usunęły naczelnego wodza generała Herwartha, to Austria nie ma powodu usunąć również swego komisara, który występował przeciw generałowi Herwarthowi, gdy br. Halbhübar działał według danych mu instrukcyj.

Na posiedzeniu Izby posłów 1. czerwca oświadczył Bismark z powodu propozycji o marynarce: „Nasze żądania mają tylko na celu postawić Niemcy orężnie na morzu, i otrzymać rękojmię przeciw ponownemu szturmowi na Dypel. Warunki te są bardzo umiarkowane. Skoro żaden z pretendentów, wedle naszego zdania, nie może wykazać lepszego od nas tytułu do posiadania księstw, nie pojmuję, क्यों nam chciał zaprzeczyć posiadania. Księciem Holsztynu i Szlezwikku są panujący Austrii i Prus. Mają oni zamiar zwołać stany. Nie damy się im zgwałcić, ani też nie pogwałcimy ich. Jeżeli nie przyjdzie do porozumienia, natenczas żaden krok jednostronny nie zdoła Prus wyrugować z księstw. Jeżeli wątpicie o naszym prawie, tedy czynicie pozwolenie zawisłem od uzyskania Kielu; powiedzcie: nie chcemy Kielu, nie damy pieniędzy!” Bismark krytykuje następnie postępowanie większości w rzeczach najpożyteczniejszych, i uważa je za niebezpieczne dla interesów państwa. Postępowanie to ma swoją przyczynę w sporze budżetowym. Jeżeliby prawo uchwalania budżetu miało być wykonywane wedle rozumienia większości, natenczas potrzeby zmienić kilka paragrafów konstytucji. Ubolewa dalej nad rolą Izby, jako bezwładnej negacji. Powiada: Broń taka nie wydrze królów berla, ani nie nada urzędziom konstytucyjnym brakującej im jeszcze trwałości.

Na zjazd króla praskiego z cesarzem Austrii w Karlsbadzie, patrzy pólnrzędowe dziennikarstwo francuzkie bardzo z ukosa. Widać, iż gabinet paryski obawia się, aby tam nie stanęło porozumienie co do księstw, co by pokrzyżowało plany francuzkie we Włoszech i zerwało zbliżenie się cesarza Napoleona do Austrii.

La Presse z d. 29. maja, donosiła, że książkę Napoleon odjechał do Szwajcjarji. La France z d. 30. maja, zaprzeczyła temu, podając, że książę dotąd bawi w Meudon. Istotnie, odpowiada Presse, książę bez zezwolenia cesarza nie może się wydaleć do Szwajcjarji. Tymczasem telegram z 30go maja z Genewy donosił, że tam już przybył książę Napoleon w towarzystwie brabięgo Brauckiego. Zdaje się więc, iż albo ten telegram był fałszywy, albo książę

wyjechał bez pozwolenia cesarza, co by oznaczało, iż stanowczo z nim zerwał.

Coraz więcej mamy objawów porozumiewania się Rzymu z Florencją. Pan Vegezzi zapowiedział swój powrót rychło do Rzymu. Narozkaz papieżkiego rządu skonfiskowano numer Osservatore za artykuł, ganiący broszurę Persignyego, która jak wiadomo, radzi papieżowi pojednać się z Rzymem.

Telegram potwierdził wiadomość, iż rząd amerykański żąda od Anglii wynagrodzenia za szkody, które statek Południowców „Alabama” wyrządził mieszkańcom Pólnocnych Stanów. W jakie przykre położenie wprawiła ta okoliczność gabinet angielski, łatwo poznać z całego zachowania się ministrów wobec tej kwestji, i jest nawet prawdopodobnem, iż może to za sobą fatalne pociągnąć skutki. Anglia, nie chcąc stracić zupełnie politycznego swego znaczenia, musi pozostać wytrwale na zajmowanem dotychczas stanowisku, i uważać się za stronę mającą słusność po sobie. Pólnocna Ameryka także od swego żądania odstąpić nie może i nie odstąpi, zważywszy zwłaszcza nieprzyjazne ku Anglii usposobienie ludu amerykańskiego. Jedynym środkiem wydobycia się z przykrej tego położenia byłoby poddanie się pod sąd polubowny, lecz w tym razie pewnem byłoby rozstrzygnięcie na niekorzyść Anglii. Statek wojenny Alabama wybudowano w zatoce Liwerpolu, podczas gdy rząd angielski ma dozór nad budową statków wojennych. Posel amerykański wzywał nawet urządzenie rząd angielski, żeby przeszkodzone wypłynięciu tego statku, lecz rząd angielski wzbraniał się to uczynić, ponieważ nie było dostatecznych dowodów, i dopiero gdy statek ten znajdował się na pełnym morzu, wydano rozkaz konfiskaty statku tego. Oprócz tego zapominając nie trzeba, że pierwszy syndyk koronny Sir Roundell Palmer oświadczył w parlamencie, że rząd nie ma obowiązku występować przeciw temu statkowi.

W Peszcie utworzył się d. 1. bm. wydział obywatelski ze wszystkich odcieni dla przyjęcia N. Pana. Deputacja akademii będzie miała posłuchanie na zamku budzińskim.

N. Pan z podziękowaniem odmówił przyjęcia w Wiedniu deputacji obywateli peszteńskich, oświadczać, iż chętnie przyjmie ją w Peszcie.

Na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa d. 1. bm. zakończono rozprawę nad niestannością komisji reformy podatków. Pan Schindler zwracał uwagę, że dotycząca ustawa nie mówi o prawach i obowiązkach tej komisji, ani też czy członkowie jej po zamknięciu kadencji będą pobierali diety poselskie, i wniosł, aby członkowie tej komisji nie pobierali diet, tak samo jak członkowie komisji kontroli długów państwa. Wniosek ten odrzucono, jak i wniosek Mendego, aby trzeci odczyt ustawy odczytać do pierwszego posiedzenia po świętach, gdyż wielu członków już się rozjechało. W końcu przyjęto ustawę ostatecznie i w trzecim odczytce. Następne posiedzenie d. 8. bm.

Przy ciągnięciu losów pożyczki z r. 1864 na d. 1. bm. wyszły serje 161, 290, 1269, 1484, 3231, 3483, 3791, 3980. 250 tysięcy zlr. wygrał nr. 24 serji 3791; 25 tysięcy zlr. nr. 18 serji 161, 15 tysięcy zlr.; nr. 44, a 10 tysięcy zlr. nr. 29 teje serji.

London 1. czerwca. Gabinet tutejszy zdecydował się i miał dla uniknięcia wojny przyjąć sąd polubowny w sporze z Ameryką. Unia żąda od Anglii 100 mil. dolarów wynagrodzenia.

Paryż d. 1. czerwca. Juaryści otrzymali bardzo znaczne posyłki broni z Kalifornii (należącej do Unii). Amerykanie pod San Pedro o zakładają obóz, niby przeciw Indianom. W Meksyku obawiają się iż to przygotowują pomoc dla Juareza.

Nadesłane.

Publiczności, która podczas pory letniej podróżuje, lub do kąpiel się ndaje, nalecamy zaopatrzyć się w wodę Anaterynową wedle ust J. G. Poppa właściciela przywileju w mieście Bognergrasse nr. 2. II. piąto albo we Lwowie w aptekach dr. chemii T. Zarzyckiego, dawniej Milinga, p. Mikolasa, p. A. Berlinera, p. Ebenbergera, p. Zyg. Ruckera, tudzież w handlu Kleina wd wy i Gebhardta, p. B. Stillera, jeżeli się o prawdziwość teje zapewnić chcą, gdyż pomimo przywileju, pomimo wzoru, pomimo marki uchrony, znajduje się wielka ilość fałszywej. Im większy popyt o dobry fabrykat, tem więcej wkrada się szarlataneria, przeto zwracamy szczególnie na to uwagę, wodę Anaterynową tylko w tych składowach w kraju i na granicy nabywać, które w ogłoszeniach tego pisma każdego miesiąca podajemy.

Ze woda Anaterynowa w swoich skutkach na usta i zęby dobrze jest zastosowana, przemawia wielka ilość świadectw, wysoko położonych osób. Sławę tę nie tylko ustallio doświadczenie pojedynczych, którzy nżywali wody anaterynowej Poppa, lecz także najlepsze rękojmię oo do jakości dają najwyżej położone godności lekarskie. Woda anaterynowa rozchodzi się daleko po zagranicę państwa austr. do Francji, Anglii, Moskwy, na Wschód i do Ameryki, i każdego dnia nabywa nowych konsumentów. Kto wodę tą zozął pielęgnować usta i zęby doznaje dobroczynnych skutków z tem przekożaniem, iż przewienie popełniają ci, którzy takowej nie używają. Woda anaterynowa do ust nie jest bynajmniej środkiem zwykłym, którego wymyślili spekulacja syku, lecz jest środkiem zdrowia, który z wrastającą kulturą, więcej rozpowszechnieję.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z okolic Komarna 1. czerwca.

(J.A.) Przeczytawszy sprawozdanie o stanie zasiewów i sperandzie przyszłych żniw z Czortkowskiego sądu, że pożądane byłoby zestawienie takie z całego naszego kraju. Odwołując się do przekonania wszystkich, którzy widzą i słyszą w naszej okolicy, a ta pod tym względem jest bardzo długa i szeroka, twierdząc, że trzy części żyta zginięło, czwartą z dodatkiem zapasów, kto je posiada wystarczyć może na zasiew i na chleb codzienny dla domu i czeladzi. Pazenice długo nas uwodziły nadzieją; dziś doczekawszy się parę deszczów, widzimy już jasno, że nie dosięgną połowy plonu zwyczajnego. Cała nadzieja w jaram zbożu, które rzadko wchodzi, a rezultat już dziś pewny, że przy tępym i obrzydłym wzroście teraz grozi nam wielki brak paszy! (We wczorajszym numerze podaliśmy na to radę jednego z praktycznych gospodarzy; p. r.)

Od Świnia (w Brzeź) 1. czerwca. (Z.) Maj minął dla nas bez deszczu, a z nim i cała nadzieja jakich takich zbiorów. Oziminy nie otrzymamy ani jednej trzeciej części. Zboża jare osobliwie na gruntach glinowych uschły prawie całkiem. Ziemia jak kamień, trudno było nawet orać. Miejscami gołe widać role. Dopiero jadąc ku Lwowu można lepsze widzieć zasiewy.

O nadziei zbiorów tegoročných robi jeden z zagranicznych dzienników rolniczych następujące zestawienie: Nie zwykle w maju goręca, które wysuszyły role wszędzie w Europie, dały powód do obawy szczególnie na Węgrzech, że będziem mieć rok głodowy. Najnowsze doniesienia, któ-

re otrzymujemy, pokazują rzecz w lepszym okolwiek świetle. Na Węgrzech deszcze orzeżyły pola; tak w południowych jak i w pólnocnych okolicach znika obawa ztego zniwa. Wpadkach niemieckich spadł także miejscami obfity deszcz, i tylko w okolicach Nadbałtyckich nskarżają się bardzo na posuchę. We Francji pogoda dobra, a nadzieje zbiorów najlepsze. To samo w Anglii, gdzie targ na zboże bardzo jest słaby z tego powodu. Zresztą nie da się zaprzeczyć, że npały w niektórych krajach trwają przyniosą szkody, która jednak równowazy rezultat z innych krajów. W całości przeto można się w Europie spodziewać dobrych średnich żniw.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dnim 30. kwietnia 1865 3.100.452 zł. 79 cent. Od 1. da 31. maja 1865; zwrócono 883 stronom 116.093 zł. 65 c., włożyło 692 stron 53.988 zł. 21 c., ubyło więc 62.105 zł. 44 centów. Zatem z dnim 31. maja 1865 r. był ogół wkładek 3.038.347 zł. 35 cent.

Lwów 2. czerwca. W tutejszym binrze targowem notowano dziś: 1 mierz. pszenicy 3.15, żyta 2 zł. 2 cent., jęczmienia 1.96, owsa 1.60, hreczki 2.23, kartofli 1.38, 1 centnar siana 1.27, centnar stomy okotowej 59 centów, 1 sąg drzewa bukowego 10.73, sosnowego 8.10, 1 masa okowity 30 $\frac{1}{2}$ 60 cent., 1 funt masła 60 centów, 1 funt smalcu 40 c. Przewczoraj zanosiło się na deszcz, wczoraj nawet przy osłoniętem niebie kropiło coś zradka przez parę godzin, niezwilżając nawet piasku. Dziś znowu upał i pogoda.

Lwów 1. czerwca. Ceny mięsa wotowego. Następujący z tutejszych przemysłowców profesji rzeźnickiej podali na bieżący miesiąc najniższe ceny 1 fut. mięsa wotowego: a) dla ludności chrześcianskiej: Jan Zeličowski (w jatkach na Krakowskim) od 15 do 24 c., Agnieszka Zaworska (tamże) od 16 do 24 c., Daniel Beitscher (nr. 73 $\frac{1}{2}$) od 15 do 24 c.,

Lukasz Hałakowski (nr. 16 m.) od 14 do 22 c., Wolf Hass (nr. 450 $\frac{1}{2}$) od 15 do 23 c.; b) dla ludności izraelskiej: Józef Pordes i Józef Mayer (nr. 426 $\frac{1}{2}$) wszystkie gatunki mięsa po 19 c., Antoni Kohmann, Hersch Horn i Fischel Luft (w jatkach izraelskich), Izak Pordes (nr. 580 m.) Maciej Lempicki (nr. 135 $\frac{1}{2}$), Izak Flachs (nr. 193 $\frac{1}{2}$), Hersch Teteles (nr. 26 $\frac{1}{2}$), Andrzej Mokrzycki (nr. 432 $\frac{1}{2}$), Ignacy Kotowicz (nr. 425 $\frac{1}{2}$) po 20 c.

Posięgi na kolei żelaznej.

Odehedzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 20 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumini (Oderberg) do Prns i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczór. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 9 godz. 30 m. z rana, 9 g. 30 m. wieczorem. O Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumini (Oderberg) z Prns 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali do Lwowa d. 1. czerwca. Pp. Hr. Starzyński Bol. z Moskwy, Bocheński J. z Głęboczka, Kellermann Ant.

z Trycza, Papius J. z Grzędy, Stefanowicz K. z Bojan, Podlewski W. z Chomiakówki, hr. Potocki A. z Podola, Schenek Rud. ze Stanisławowa, Zaklika Rom. z Rozdółowic, Chłopecki P. z Bereźnicy.

Wyjechali ze Lwowa dnia 1. czerwca. Pp. Ks. Stouca Jan i hr. Borkowski Sew. do Wiednia, hr. Della Scala H. do Kalinesti, Gikseli Th. do Chodorokowic, Hauthart M. i Jokisz N. do Wiednia, Jakubowicz A. do Kuczmina, Petrowicz F. do Wiednia, Uleniecki W. do Wolicy.

Telegrafowany kurs wiedeński, W. A.

Table with 2 columns: Description of financial instruments and their values in W. A. (Złoty).

Kurs lwowski.

Table with 2 columns: Description of goods and their prices in Lwów.

